

Krystyna Ferenz

Prof. dr hab.
Uniwersytet Zielonogórski

KULTURA CODZIENNOŚCI JAKO CZYNNIK KSZTAŁTUJĄCY ORIENTACJE ŻYCIOWE

„Człowiek nie tylko funkcjonuje ale i egzystuje” – pisze M. Straś – Romanowska (1993, s. 68). Egzystować w ludzkim świecie to przeżywać swoje w nim istnienie, dążyć do rozumienia tego co otacza w rzeczywistości, interpretować to na różne sposoby, pytać o sens, dokonywać wyborów (Tamże, s. 68).

Wychodząc z takiego założenia, nie można rozpatrywać życia człowieka bez kontekstu społecznego, w jakim jest. Biologia wyznacza tylko jedną stronę życia człowieka, drugą wyznacza kultura. Zmienność rozumienia kultury tworzyła różne podejścia do niej, a tym samym postrzeganie jej roli w formowaniu indywidualnego losu człowieka i grupy. Zestawianie tych dwóch głównych determinantów ludzkiego życia frapowało naukowców w różnych okresach rozważań nad rozwojem grup społecznych. tacy badacze jak K. Darwin, K. Lorenc i E. Hall odnajdywali prawa porządku naturalnego również w świecie ludzkim. Nie wyczerpywało to jednak możliwości interpretacyjnych zdarzeń i sytuacji nie mówiąc już o cechach ciągłości – procesów. Nie jest bowiem kultura kolejnym ogniwem rozwoju biologicznego. Nie można jednak stawiać ich naprzeciw siebie jak to ujawniały tendencje na przełomie XVIII i XIX wieku. Kulturę daje się widzieć tylko w zbiorowym dorobku, co podnosił S. Czarnowski. Jest w tym rozwoju grup ludzkich zaznaczany przez F. Znanieckiego czynnik humanistyczny, charakterystyczny tylko dla tego gatunku. Wpływy biologii, szerzej przyrody i oddziaływania kultury tworzą panoramę wielości odmian grup kulturowych, a w nich indywidualności – osobowość kulturalną – jak to określił Linton. Osobowość nie kształtuje się poza grupą. Konteksty społeczne w jakich funkcjonuje i egzystuje człowiek, ukazują mu co jest ważne dla niego i dla grupy w której jest. Przynależność do niej jest istotna, bowiem stanowi pierwszy warunek identyfikacji i tożsamości jednostki.

To kultura grupy, do której należy (przez przypadek, urodzenie czy dobrowolny wybór) tworzy zbiór skodyfikowanych lub tylko funkcjonujących standardów określających to co jest dobre a co nie (K. Obuchowski 1997, s. 41). Jeśli społeczność, do której został włączony cechuje charakter adaptacyjny, to mechanizmy konserwujące będą dominowały nad mechanizmami dynamiki zmian ewolucyjnych. Więzy między osobami i grupami będą silne, mechanizmy akceptacji, kontroli, a nawet przymusu, odgrywać będą dużą rolę w kształtowaniu się osobowości człowieka. W zbiorowościach o takim

charakterze pojawia się tendencja do ujednociania się typów osobowości, nieświadomie też wzrastać będzie obawa jednostek przed zbytnim odróżnianiem się od innych.

W odmiennie rozwijających się grupach społecznych, nawet w wymiarze mezo, gdzie stopień zwartości grup nie jest na tyle silny, by nie otwierał się na obce wpływy, różnorodność typów osobowości jawi się znacząco inna. Niemniej nawet szeroki ich wachlarz i budowanie na wzorach alternatywnych nie prowadzi do odrzucenia wartości wyższych, nadrzędnych dla grupy, tworzących jej płaszczyzny kulturalnego porozumienia. One to bowiem ujęte w systemie są fundamentem kultury. Wyznaczają ramy funkcjonowania grupy, tworzą kontekst interpretacyjny dla zachowań wszystkich członków. W te ramy mogą wchodzić instytucjonalne wzmocnienia takie jak system oświatowy, edukacyjny, opiekuńczy, zdrowotny itp.

Wszystkie wartości i normy nabierają sensu, gdy są zbiorowo i indywidualnie zaakceptowane. Każdy człowiek ma zasób czy zespół wartości fundamentalnych, które są z reguły spójne z tymi, jakie społeczeństwo uznaje za najważniejsze. Są one na ogół stałe, przynajmniej na przestrzeni życia człowieka, jednostki. Zmienne stają się najwyżej pod wpływem silnych emocji czy traumatyzujących wydarzeń. W nich tkwi fundament moralnej osobowości. Drugi zakres wartości obejmuje te określane jako niższego rzędu, lecz bardzo silnie zinterioryzowane. Określają człowiekowi jego Ja społeczne. Znaczący wpływ na ten zakres mają oddziaływania środowisk socjalizacji pierwotnej oraz ich pierwszych weryfikacji i falsyfikacji. Stan ten jednostka może akceptować i określać swe miejsce w tym co zastała i w tym co jest. Może też podejmować wysiłek skierowany na zmianę. Jest więc to funkcją woli jednostki. K. Obuchowski zwraca uwagę na fakt, że jest to oczywiste w powszechnym myśleniu dopiero od kilkudziesięciu lat. Ludzie zaczęli traktować „siebie jako źródło swojego postępowania, cele własne jako przedmiot swoich interakcji, a świat wokół jako szanse spełniania się” (K. Obuchowski 1997, s. 49). Koncepcja siebie w przewidywanej przyszłości tworzy się z różnych elementów doświadczenia, samooceny, ale i ze stopnia zrozumienia zmian, ich istoty i kierunku.

Poczucie nieokreśloności swego miejsca w świecie społecznym, który człowieka otacza łączy się z lękiem o własny los, z brakiem dostrzegania czy umiejętności określania swoich perspektyw życiowych, związków znaczących z grupami i wywołuje poczucie alienacji społecznej i kulturowej. A. Miszalska (1993, s. 59) określa to nawet lękiem przed staniem się „człowiekiem zbędnym”. Większość ludzi w myśleniu potocznym oczekuje normalności, tj. życia w „zgodności z pewnymi normami lub standardami, które bynajmniej nie muszą być uniwersalne” (J. Sztumski 1996, s. 146). „Pragnienie (...) aby być normalnym wśród normalnych istot i normalnego świata – pisze J. Sztumski (Tamże, s. 145) łączy się z nadzieją na osiągnięcie pewnego stanu równowagi, dającego się porównać z jakimś błogostanem, w którym to stanie wszystko dzieje się planowo, w sposób wolny od dezorganizacji i przykrych niespodzianek”. Nawet jeśli elementy rzeczywistości materialnej i symbolicznej nie wykazują zgodności, selekcja tych doświadczeń w potocznym postrzeganiu porządkuje je jako jednorodne zachowując koherencję myślenia. W konsekwencji nie burzy się spójność symbolicznego uni-

wersum jednostki (J. Niżnik 1991, s. 164). Jak długo żyją wśród siebie podobnych, mogą być pewni swoich przekonań. W konfrontacji z myślącymi inaczej czują się zagrożeni – reagując aktami agresji i nienawiści, powodowani są strachem i niepewnością.

Drobne, powolne zmiany w życiu codziennym wywołane i tworzone przez doświadczenia prędeż u kierunkowują ku dalszej pragmatyzacji niż skłaniają do refleksji natury ogólniejszej, nawet na poziomie ocen własnej aktywności. Codziennosc, a więc nawet zdobywane nowe doświadczenia podlegają myśleniu potocznemu. To zaś raczej utrwała ten stan wiedzy, który jest, nie ma bowiem siły refleksji. Normalność ma więc wartość wysoce względną ale o tym nie myśli się potocznie. Natomiast doświadczenie zmian, szczególnie gdy są duże lub szybkie, odbiera się jako zagrożenie. Adaptacja do nich, w zależności od warunków socjalizacyjnych wygląda różnie. Część osób czuje się zagubiona, wypada jakby z pędzącego pociągu, trochę tym przestraszona, trochę zdziwiona. Dla części jednak jest to stymulator do podejmowania wysiłku i do zrzucenia z siebie mniej lub bardziej świadomie przyjętego podporządkowania wobec dotychczasowego otoczenia. Tę drugą postawę przyjmują raczej osoby wykształcone, które łatwiej potrafią rozpoznać faktyczne zagrożenie i nieuniknione następstwa zdarzeń, w jakich mieli udział. „Ci, którzy w procesie zmiany społecznej tracą (...) w większym stopniu obarczają odpowiedzialnością za własne życie twórców zmiany” (J. Czapiński 1997, s. 111). Przyjmują więc postawę rezygnacji, gdyż w swoim mniemaniu nie od nich ich los zależy. Rozbicie im jednak „normalności” świata codziennego wywołuje poczucie zagrożenia i nieokreślonego lęku o charakterze egzystencjonalnym. Wzrost lub spadek takich odczuć zależy będzie od środowiska, w którym człowiek był wychowywany, a więc do doświadczenia kultury codzienności, mającej bądź znamiona silnie zamkniętej lokalności, bądź też tworzące szanse upodmiotowienia człowieka. To na ile od wczesnego dzieciństwa ukazywane mu były możliwości decydowania i wyboru pozwoli inaczej widzieć sytuacje życiowe, które go spotykają. Tak więc – z pozoru – w tej samej sytuacji np. spadku dochodów albo będzie szukał sposobu znalezienia wyrównania ich czy nawet zwiększenia, albo pogodzi się z warunkami, przyzwyczajai do ograniczeń, co wyraźnie obserwuje się w środowiskach „dziedziczących ubóstwo” (D. Zalewska, 1995).

Drugim wyraźnym czynnikiem tkwiącym w otoczeniu człowieka mającym wpływ na jego orientacje życiowe jest dominacja postaw osób mu najbliższych. Znow można dostrzec tu silne relacje między przyporządkowaniem grupie a odwagą myślenia „inaczej”. K. Obuchowski dostrzega, że w miarę zmian świata, kultura ludzi ograniczonych do konkretno – sytuacyjnego obrazu świata musi składać się z przewagi ocen negatywnych” (1997, s. 44). Zbyt wiele sytuacji o większym i mniejszym znaczeniu jest dla nich na tyle odmienna czyli niecodzienna, że nie mają natychmiast wzoru do zastosowania wobec siebie, innych czy zdarzenia, daleko odbiegają od rytualizacji. Na tle zachowań wynikających z nawyków, łagodzących codzienność a nawet świętowania, zdarzenia nieoczekiwane uwypuklają dopiero zmiany dotyczące nawet tych, którzy nie chcą się im poddać. J. Czapiński rozważając problematykę społecznych zachowań pisze, iż „konserwatyzm i ostrożność społeczeństwa jest jednym ze źródeł jego niewdzięczności

dla tych, którzy dokonują istotnych zmian w regułach codziennego życia” (J. Czapiński, 1997, s. 109). Tradycyjny międzypokoleniowy przekaz wartości, norm, wzorów został podważony lub co najmniej zachwiany. Pożądane modyfikacje mogłyby tu wprowadzać planowe działania edukacyjne lecz nie mają one jeszcze takiej siły. Zapewne, między innymi i dlatego, że nie do końca przejrzyste są intencje zmian a wskazywana hierarchia wartości narusza reguły postępowania utrwalone zwyczajami, a więc mało podatne na zmianę. Mogą się więc ludzie bać zmiany w wychowaniu, bo będą myśleli o skutkach w kategorii zagrożeń, jakie może przynieść w tym społeczeństwie ze zderzeniem z dotychczasowym stanem. Jest to ryzyko odbierane powszechnie w kategoriach nieznanego, a zatem może groźnego.

Człowiek, który musi przystosować się do nowej sytuacji – pisze A. Toffler (1970, s. 375) – traci w pewnym stopniu szacunek wobec samego siebie. Budzą się w nim wątpliwości, czy potrafi i jest w stanie odnaleźć się w zmienionej rzeczywistości. W otaczającym świecie społecznym szuka znanych sobie elementów i czyni z nich oparcie. Tym boleśniesz staje się więc odkrycie, że należą one do przeszłości, do systemu, wydarzeń, zamierzeń i planów, które już nie mają racji bytu. W takich sytuacjach ludzie wypatrują osób borykających się z podobnymi problemami, co pozwala im odbudowywać szacunek dla siebie, rozważać swe indywidualne problemy w sposób odczuwany jako bardziej obiektywny. Mogą być dla siebie wzajemnie nie tylko oparciem psychicznym jako rozumiejący ale i wzajemnymi doradcami. Pozostają jednak w stworzonym przez siebie świecie, który staje się ich interpretacją aktualności.

Pozostawienie samym sobie, przez źle rozumianą podmiotowość skazuje ich na ubocze głównych nurtów życia społecznego i kulturalnego. Od instytucji powołanych dla zabezpieczenia interesów społecznych oczekiwać więc należy, że uruchomi działania, właśnie o charakterze edukacyjnym, w zróżnicowanych formach i na różnych poziomach, by dopływające informacje mogli zainteresowani przetwarzać przez swoje doświadczenie i kompetencję intelektualną.

Nie tylko twórcy zmiany ale i ci, dla których, wychowanie może i powinno pomagać człowiekowi w jego staraniach o podmiotowość i twórczą samorealizację (J.W. Pielkova 1996, s. 55) poszukują sposobów osłabienia negatywnych nastawień i wzmocnienia naturalnych dążeń człowieka do angażowania się we własne życie, rozwijania w nim spontaniczności i wyobraźni. Przede wszystkim w takich działaniach należałoby uwolnić się od obciążeń potocznych wyobrażeń o ludziach, grupach i własnych możliwościach. M. Straś-Romanowska (tamże) wskazuje trzy najczęstsze mity, które zaburzają już wstępną analizę ludzkich zachowań. Są to następujące:

- mit o tym, „iż ludzie należący do danej społeczności w podobny sposób wartościują rzeczywistość”,
- mit o tym, że wartości są „ze swej istoty zmienne i relatywne”,
- mit o tym, że „człowiek głównie ocenia elementy świata, nadając im określoną wartościowość”.

Odrzucając zatem powyższe, a przyznając rację A. Tofflerowi, że sposobem walki z naporem zmian może być rozszerzenie zakresu zdolności adaptacyjnych (1970, s.

388) pojawiają się możliwości „oswajania nowego”. W naturalny sposób włączanie zmian w strukturę świata codzienności nada im charakter osobistego doświadczenia, przejrzystych, bo dostrzegalnych relacji między konkretnymi podmiotami w znanych sobie kręgach obcowania. Przeżywana, subiektywnie zrelatywizowana naturalna rzeczywistość świata, doświadczana praktycznie pozwala rozpoznawać nowe momenty w przebiegu zmian, osadzać elementy nowe w znanej społecznej rzeczywistości (E. W. Orth, 1993, s. 125). Zatem nie tylko korzystne lecz wręcz pożądane w działaniach społecznych wydają się być takie zadania jak:

- Zwiększyć subiektywne przekonanie ludzi, że proponowana zmiana da korzyści, że będą one dostrzegalne i w jakimś stopniu wymierne, w określonej choć w przybliżeniu perspektywie czasowej,

- Obniżyć ryzyko psychologiczne ukazując, że zarówno stosunek do zmiany jak i odsuwanie jej w czasie nie wyeliminuje jej, i tak będzie następować,

- Wskazywać podobieństwo do tego co już jest, przede wszystkim na poziomie aksjologicznym dowodząc, że nie jest to twór kulturowo obcy, bowiem mieści się w którymś miejscu systemu społecznego, kulturowego czy politycznego.

Tak traktując nastawienie człowieka do zmian istnieje szansa, że nie naruszy się najpewniejszego dla niego oparcia, jaki stanowi stały system wartości. Są one bowiem swoistymi punktami orientacyjnymi w zmieniającym się wokół niego świecie (M. Straś – Romanowska, Tamże, s. 66). W wielu wypadkach utożsamiają się z sensem życia. Człowiek bowiem nie znajduje tych wartości po prostu w przyrodzie, lecz – jak pisze R. Ingarden musi wytworzyć realne warunki ich zaistnienia, ukazania ich a także przewidywania kierunków rozwoju kultury, w której żyje i w której znajdą one miejsce jako naturalne elementy ludzkiego świata (R. Ingarden 1998, s. 23 i nast.).

Każda kultura, czy nawet system społeczny wewnątrz niej, stanowi swoistą całość. Jeżeli następują w niej zmiany, to w miejscu dawnych elementów: grup czy stosunków społecznych, wchodzi nowe, bardziej odpowiednie. W ten sposób całość w odbiorze jednostki nie zostaje naruszona. Rozumie ją i odnajduje w niej miejsce, gdzie jest. Może więc rozpatrywać drogę, która doprowadziła do niego i rozważać warunki pozwalające przyjąć dalszą czyli obrać kierunek.

Na wyobrażenie tego prócz rozumienia oczekiwań znanych znaczący wpływ ma aktualna świadomość tego co osiągnąć może, co jest realne a co tylko marzeniem, do którego nie przykładął wysiłku. Tworzy więc swoją wizję życia, w niej mieści oczekiwania zawodowe, rodzinne, role społeczne które gotów jest przyjąć. Zestawia to z systemem wartości, własnym pojmowaniem i oceną takich jak: postęp, wolność, odpowiedzialność. Określa też mniej lub bardziej świadomie własne dążenia do osobistego kierowania losem. Tu rozstrzygają się osobiste decyzje na ile podporządkowywać się innym, a na ile zachowywać własne stanowisko i poglądy, dążyć do celów przez siebie wybranych. Osoby zbyt ściśle związane z lokalnością cechuje zawężone spojrzenie na świat współczesny. Z. Bauman przestrzega nawet, że taka lokalność to dziś oznaka upośledzenia społecznego i degradacji (2000, s. 7). Problemy wychodzące poza najbliższe im społeczne zbiorowości nie poddają się analizie i w ich odczuciu nie należą do zna-

nego im świata. Ich życiowa orientacja nastawiona jest instrumentalnie na rozwiązywanie problemów doraźnych, na życie „tu i teraz”. Taka orientacja życiowa u ludzi młodych objawia się konformizmem, u ludzi starszych z wiekiem pojawia się tendencja do konserwatyzmu.

Inną orientację życiową przyjmują ludzie, którzy podejmują krytyczną analizę warunków, w których są. Dążą do zrozumienia, co jest w zasięgu ich możliwości by zmienić swe życie. Zrozumienie daje im poczucie pewnej wolności wyboru. Uwalniają się od autorytetów, próbują zrzucić zewnętrzne ograniczenia i są gotowi do ponoszenia odpowiedzialności za swoje decyzje. Wśród nich jednak występuje już ogromne zróżnicowanie.

Badania nad pojmowaniem sukcesu życiowego i określania w nim swej roli wykazały wiele uwarunkowań natury społecznej. Przy czym tendencją silną było to, że osoby o niskim wykształceniu winy za nieudane zamierzenia czy brak spełnienia oczekiwań lokowały poza swoją osobą. Ponadto u młodych mężczyzn z zasadniczym wykształceniem zawodowym pojawił się bardzo silny relatywizm moralny (K. Ferenz 1995).

Jest to zapewne wynik walki dobrego mniemania o siebie jako człowieka zaradnym i w swojej ocenie nowoczesnym a siłą standardów regulujących zachowania moralne i społeczne doświadczanych i w socjalizacji i wychowaniu. Nie ma więc jeszcze wyraźnego odrzucenia wartości lecz osłabia się normy dopuszczając coraz nowe formy ich interpretacji. Obserwacje zachowań młodych osób w środowiskach robotniczych oraz ich własne interpretacje wyraźnie wskazywały na osłabienie przekazów pokoleniowych a zwiększenie się siły nacisków grup towarzysko – zawodowych w płaszczyźnie kultury kofiguratywnej. Bez wątplenia znajduje tu miejsce zjawisko „ustalania hierarchii wartości jako rezultatu zróżnicowania społeczeństwa (H. Pielka 1996, s. 196) jako że wiąże się ze zmiennością celu życia i podporządkowanych mu celów działań (Tamże).

Potrzeba określenia siebie w nowej rzeczywistości pojawia się z kolei u osób o pewnym poziomie wykształcenia i względnie młodych. Bardzo ważna staje się wtedy analiza – w odczuciu osoby obiektywna – możliwości środowiska i swoich silnych stron. Zasięg jednak podejmowanych zadań i wprowadzanych inicjatyw także zależy od świata codzienności w którym żyły. Krąg doświadczanych problemów jakie zdaje się rozumieć zakreśla obszar potencjalnej działalności. Jeśli elementy świadomości lokalnej są zbyt silnie, to jego działania mogą być tylko zadaniowe i nie widać w nich kierunku rozwojowego. Takie osoby zdają się być „gwiazdami” roku. czują potrzebę chwili, rozumieją aktualność w wymiarze codzienności ludzi im bliskich, z ich otoczenia. Zadania, które wyznaczają sobie i innym rozwiązują w krótkim czasie jakieś problemy o zasięgu lokalnym. Są to osoby z reguły lubiane, którym otoczenie ufa i chętnie z nimi współpracuje. Ich aktywność społeczna i zawodowa traktowana jest jako „normalna”, gdyż mieści się w wyznaczonych przez społeczność ramach. Wszystkie programy naprawcze, które podejmują i inicjują prowadzą do lepszej adaptacji własnej i innych ludzi z otoczenia. Wydaje się, że ich dobre funkcjonowanie ograniczone jest do lokalno-

ści. Na wyższym poziomie organizacji, planowania czy dostrzegania potrzeb nie bardzo mogliby się odnaleźć.

Wiele odmian może mieć też orientacja życiowa, którą określiłabym transgresyjną. Istotną cechą jest wychodzenie poza swoje możliwości i poza stan rzeczy, który jest znanym. Odwołując się do określeń Z. Baumana można powiedzieć, że przejawiają ją ludzie globalni. W tym określeniu mieszczą się cechy człowieka postrzegającego problemy własne i innych na tle szerszym niż doraźne warunki, które zdają się formować sytuację. Pomijając w tym miejscu indywidualne dyspozycje psychiczne, w tym intelektualne i wolicjonalne można zapytać: czy są środowiska, które bardziej niż inne wyzwalają takie postawy, czynią myślenie transgresyjne naturalnym? Rozpatrując to na przykładzie wczesnej socjalizacji, dotyczącej dzieci i młodzieży pierwszą cechą takiego środowiska jest traktowanie młodej osoby jako podmiotu swego życia (K. Ferenz ...). Od dzieciństwa zatem kształtuje się przekonanie, że warunki w jakich żyją zależą w znacznym stopniu od nich, od tego co robią. Jest więc to funkcja woli ku zmianom. Drugim charakterystycznym rysem jest postrzeganie problemów społecznych przez otoczenie. Dostrzeganie problemów globalnych i ich konsekwencji regionalnych, środowiskowych przybliża człowiekowi rozumienie ich istoty. Zatem przestają być tylko straszne i groźne, co jest charakterystyczne dla myślenia mitycznego, a stają się zadaniami do wykonania, czyli mieszczącymi się w myśleniu racjonalnym. Taka naturalna sytuacja nie wszystkim jest dana, a pożądana staje się dla świadomego funkcjonowania człowieka. Dlatego ważną rolę spełnia edukacja. Jednak nie wystarczy ta fundamentalna w szkole środowiskowej lecz etapy następne. Bez wątplenia takie spojrzenie, z poziomu ponadregionalnego, dostarczają studia wyższe. Niezależnie od dziedziny wiedzy uczący się poznaje problemy i zagadnienia wymagające myślenia abstrakcyjnego i oderwania się w analizach od obciążeń doświadczeniami wczesnego dzieciństwa czy młodości. Nie darmo w analizach autorytetów i osób znaczących R.K. Merton wyróżniał osoby o znaczeniu lokalnym i ponadlokalnym. Ci pierwsi osadzeni byli dobrze w swoim środowisku społecznym, ważnym rysem ich osobowości było doświadczenie życiowe, znajomość ludzi z miejscowości zamieszkania i życzliwy do nich stosunek. Drugich za to cechowało wyższe wykształcenie, orientacja w sprawach ponadlokalnych, umiejętności rozwiązywania problemów dotyczących spraw ponadjednostkowych. Nie byli oni związani z miejscem pobytu na tyle by ich identyfikować z przekazami pokoleniowymi (R. K. Merton 1982). O pierwszych, raczej przewidywalnych w swych działaniach Z. Bauman mówi, że są z reguły lubiani, ci drudzy za to częściej zyskują szacunek.

Jeśli przyjąć, że dla obranej orientacji istotna jest samoocena to nie do przecenienia jest znaczenie obrazu osoby jakie kształtowała codzienność. Obraz jest częścią składową osobowości, charakter jego decyduje w dużym stopniu tak o samopoczuciu jak i o stosunku do innych ludzi. Tworzony jest z informacji zdobywanych w wyniku porównywania się z innymi ale i tych, które napływają do nas bezpośrednio. M. Argyle pisze, że „patrzemy na siebie tak jak inni nas kategoryzują” oraz w wyniku identyfikowania się z modelami (M. Argyle 1991, s. 257). Obraz ten jednak nie jest stały, a przynajmniej

być nie musi. Niemniej czynniki, które były znaczące w okresie intensywnego kształtowania osobowości społecznej wywierają bardzo silne i głębokie ślady.

Edukacja, nawet o najbardziej egalitarnych cechach wchodzi w jakiś moment procesu uspołeczniania młodej osoby. Poważne różnicowania warunków startu do karier zawodowych i planów życiowych pojawiają się bardzo wcześnie. Dostrzegane są przede wszystkim te tkwiące w faktach materialnych, ale istota ich tkwi w świadomości dorosłych z najbliższego otoczenia, ich aktualnej kompetencji kulturowej i kulturalnej. Dziecko czy młoda osoba obwarowana mechanizmami myślenia otoczenia ma do pokonania kolejne przeszkody w uwalnianiu się od świadomościowych gorsetów pierwszych czy kolejnych kręgów socjalizacyjnych. Rzadko zdarza się osoba znacząca, która spełni rolę przewodnika w szersze kręgi kulturowe. Dlatego wciąż rola edukacji w przygotowywaniu człowieka do świadomych, wolnych wyborów jest nie do podważenia.

BIBLIOGRAFIA

- Argyle M., Psychologia stosunków międzyludzkich, Warszawa 1991.
- Bauman Z., Globalizacja. I co to dla ludzi oznacza, Warszawa 2000.
- Czapiński J., Niewdzięczne społeczeństwo, [w:] Polacy na progu ... red. J. Brzeziński, Z. Kwieciński. Forum Oświatowe 1-2 (16-17).
- Ferenz K., Pojęcie sukcesu a aspiracje młodzieży w różnych środowiskach społecznych, [w:] Socjalizacja a wartości, red. T. Frąckowiak i J. Modrzewski.
- Ferenz K., Środowiskowe wzmocnienia i hamulce kształtowania się podmiotowości dziecka, [w:] Dziecko w placówce szkolnej i pozaszkolnej w okresie transformacji, red. S. Badowa i D. Marzec, Częstochowa 1996.
- Ingarden R., Książeczka o człowieku, Kraków 1998.
- Merton R.K., Teoria socjologiczna i struktura społeczna, Warszawa 1982.
- Miszalska A., Transformacja ustrojowa a poczucie podmiotowości – alienacji politycznej. Studia Socjologiczne 1993, nr 3-4.
- Niżnik J., „Potoczność” jako kategoria teoretyczna, [w:] Kategoria potoczności. Źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne. Warszawa 1991.
- Obuchowski K., Cywilizacja, osobowość, kultura. Forum Oświatowe 1-2, 1997.
- Orth E.W., Nauki społeczne między metafizyką a opisem, [w:] Świat przeżywany, red. Z. Krasnodębski. Warszawa 1993.
- Pielka H., Wartości preferowane w małżeństwie i w rodzinie przez młodzież szkół średnich, [w:] Edukacja w społeczeństwie obywatelskim i system wartości, red. J. Żebrowski. Gdańsk 1996.
- Pielkova J.A., Wychowanie jako wartość, [w:] Edukacja w społeczeństwie obywatelskim i system wartości (red.) J. Żebrowski. Gdańsk 1996.
- Straś-Romanowska M., Wartość a wychowanie. Warsztaty Psychologiczne, Warszawa 1993.
- Sztumski J., Normalność jako wartość, [w:] Edukacja w społeczeństwie obywatelskim i system wartości, red. J. Żebrowski. Gdańsk 1996.
- Toffler A., Szok przyszłości, Warszawa 1970.
- Zalewska D., Ubóstwo. Zaradność społeczna. Zmiana społeczna, Wrocław 1995.

Krystyna Ferenz

EVERYDAY CULTURE AS A FACTOR IN DEVELOPING LIFE EXPECTATIONS

Personality does not materialize outside the framework of a social group, whose values demarcate the limits of one's own social identity. This condition may well be accepted, but may also be fought against in order to elicit changes. The resulting life expectations will be closely dependent on the level of self-acceptance displayed by an individual, which in turn will have been strongly influenced by his everyday surroundings. The self-image is not necessarily constant and may undergo certain fluctuations due to educational influence, which contributes to his liberation from the stereotypes and prejudices acquired at the earlier stages of life.